

DŹWIGNIA

CZASOPISMO

poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym

a w szczególności

sprawom krajowego przemysłu i handlu

tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc

w 3-ch oddziałach, z których 2-gi stanowi

„Organ kraj. Tow. kupców i przemysłowców“.

Przy „Dźwigni“ wychodzą stałe dodatki miesięczne:

„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ i „Przemysł skórzany“

tudzież dodatki okolicznościowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Lwów, 25. maja 1895.

Rok II. 1895.

Nr. 9. — Maj.

Redakcya
we Lwowie Plac Maryacki liczba 8.

Administracya
we Lwowie, Plac Maryacki liczba 8.

Słowo o czasopismach fachowych.

Czasopisma fachowe czyli zawodowe, są obecnie jednym z bardzo ważnych czynników w rozwoju poszczególnych zawodów.

Jak wielką one odgrywają rolę w przemyśle i handlu najlepiej tego dowodzi samo ich rozpowszechnienie u narodów przemysłowych i nadzwyczajny ich rozwój.

Oto praktyczni Anglicy posiadają setki najrozmaitszych czasopism zawodowych; Niemcy liczą przeszło 700 samych czasopism przemysłowych i handlowych; tylko my Polacy niestety czasopism takich niemal wcale nie posiadamy; a o tych kilka, które się tu i ówdzie pojawią, nie wiele się troszczymy.

Nasza »Dźwignia« nie zraża się tą obojętnością, lecz owszem — tem bardziej będzie pracowała dla dobra przemysłu i handlu, tudzież dla kupców i przemysłowców, aż przecież ją w końcu zaczną uznawać i popierać życzliwem słowem i prenumeratą.

Wydaliśmy już II. Tomik »Biblioteki Dźwigni« i przesyłamy go Szanownym prenumeratorom bezpłatnie jako Nr. 8.

Kto z Szanownych Czytelników zechce zaprenumerować Dźwignię na II. półrocze t. j. od lipca do końca grudnia b. r., raczy wcześniej nadesłać prenumeratę, a w takim razie będzie otrzymywał także wyjść mające Nry z I. półrocza, mianowicie, 10 i 11, a ewentualnie 8 i 9 bezpłatnie.

Prenumerata półroczna tylko 2 zł., kwartalna tylko 1 zł. a. w.

O przemyśle w Galicyi,

odczyt prof. Br. Pawlewskiego, wygłoszony w Tow. rękodzielniczem „Skała“.

(Ciąg dalszy).

Leśnictwo przedstawia poważną rubrykę w gospodarstwie krajowem Galicyi. Obszar leśny Galicyi według różnych źródeł wynosi: 3,516.682 ha. (Prof. T. Pilat) 3,516.678 ha. (»Sylwan« sprawozd. o wystawie) 2,019.700 ha. (sprawozd. ministeryalne) 2,014.000 ha. (Inspekt. przemysł. leśny) 1,957.570 ha. (Mar. Małaczyński w Ekon. polsk. z r. 1894 str. 31 zeszyt 10) — przeciętnie obszar około 25% całej powierzchni kraju.

Z tych lasów 78% jest wysokopiennego, 22%, niskopiennego lasu; 66% szpilkowych, 34% liściastych.

M. Małaczyński oblicza roczny przyrost leśny na 7,047.252 m³ drzewa, z czego 40% powinno iść na materyał użytkowy, a 60% na drzewo opałowe. Tenże autor oblicza roczne zużycie drzewa tak: na eksport zagraniczny 1,869,263 m³; utrzymanie budynków, odbudowę spalonych 11,000 m³; nowe budowle, mosty, ubezbieczenie brzegów 1,500,000 m³; razem = 3,300,000 m³; t. j. zużywamy drzewa użytkowego więcej o 500,000 m³, niż na to pozwala racyonalna gospodarka leśna i roczny przyrost drzewa. Drzewa opałowego mamy wyprodukować rocznie 4,228.351 m³, przyjąwszy, że całe to nawet drzewo spala się w kraju, okaże się niedobór 2,771.649 m³, licząc 1/3 sąga na 1 mieszkańca rocznie. Z tego też wypływa, że rocznie przerębujemy o 50% t. zw. normalny etat roczny; uprzątamy lasu z powierzchni kraju przeciętnie rocznie 4.725 ha. Wartość lasów oblicza się na 71,842.819 *zł.* z rentą 2,133.751 *zł.* (2·97%). Rocznie zużywamy 1,869.263 m³ drzewa użytkowego wartości 2,803.894 *zł*; gdyby to drzewo było przerobione na wyroby gotowe lub półwyroby, posiadałoby wartość 16,641.854 *zł.* tj. zyskalibyśmy na przeróbce 13,837.960 *zł.* — Cyfra okazała!

W leśnictwie naszem są dwa ogromne braki nie do darowania: raz, że zużywamy więcej drzewa, niż wskazuje loika i nauka leśnictwa, powtóre, że korzyści z lasów ciągną przeważnie zagraniczni, a nie krajowcy. Nasi possidentes i tu się grubo przepolitykowali Nauka jest rzeczą piękną, lecz trudną i mozolną — nie słyszałem, by młodzież magnacka oddawała się studyom technicznym, leśnym lnb ściśle rolniczym; na rolnictwo jeszcze od czasu do czasu się chodzi, jestto do pewnego stopnia modnem — korzyść z takiego chodzenia jednak nie wielka. Trudnej pracy, mozolnej nauce poświęca się u nas tylko bieda, a i ta nie doznaje należytego poparcia ze strony magnateryi, arystokracyi — nie jest nawet należycie przez nie cenioną i uznawaną. Nasi przodownicy spostrzegą złe — ale zawsze po niewczasie.

Widzimy więc, że rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo, nie na najlepszych podstawach, nie w najlepszych znajdują się u nas warunkach. O przemyśle, związanym z temi gałęziami bogactwa krajowego, pomówimy później — obecnie rozpatrzmy bogactwo mineralne kraju.

Galicya pod względem bogactwa mineralnego przedstawia kraj ciekawy; w jednym kierunku bogaty, w drugim znów ubogi. Mamy znaczne ilości soli kamiennej, nafty i ozokierytu, zato mało węgla opałowego, a jeszcze mniej rud żelaznych, cynkowych, ołowiowych i innych, na którychby można było oprzeć przemysł czysto chemiczny, przemysł metalurgiczny.

Według sprawozdań urzędowych za rok 1893 tak się przedstawia mineralne bogactwo kraju[1]: soli kamiennej dobyto 409.640 ctn. m., soli warzonej 500.814 ctn. m., soli fabrycznej 598.571 ctn. m. ogólnej wartości = 8,602.202 *zł*; kopalnie soli zatrudniają 1197 robotników, warzelnie 488 rob.; razem przy dobywaniu soli znajduje zatrudnienie 1.685 ludzi; prócz tego w Kałuszu w 1893 r. wydobyto 29.000 ctn. m. kainitu o gwarantowanej zawartości 10% potasu i przedstawiających wartość 29,000 *zł.*

[1]) Statist. Jahrb. d. k. k. Ackerbauministeriums für 1893. Wien. 1894; Katalog der Ausstellung im Pavillon des k. k. Finanz-Ministeriums Lemberg, 1894.

Na drugiem miejscu stoi produkcya nafty, wraz z osokierytem; w r 1892 dobyto: ropy 898.713 ctn. m. wartości 2,742.724 *zł.* osokierytu 56376 ctn. m. wartości 1,508.778 *zł.* W r. 1894 produkcya ropy miała dochodzić do 1,200.000 ctn. m. i miała przedstawiać wartość 4,200 000 *zł.* W 1892 r. przy dobywaniu ropy zajętych było 3 173 robotników, przy osokierycie 5.039 robotników, razem = 8212 rob. Łączna wartość obu tych surowych produktów przenosi 4½ miliona *zł.*; sam podatek konsumcyjny od nafty przynosił skarbowi państwa w r. 1892 — 2,704.000 *zł.* po przeróbce na produkty gotowe wartość tych materyałów górniczych znacznie wzrasta

Na trzeciem miejscu pod względem wartości pieniężnej stoi w Galicyi produkcya węgla, stopniowo stale się rozwijająca. Węgla tego dobywano poprzednio: 1872 r. 2,698.271 ctn. m. wartości 835.661 *zł.*, 1882 r. 3,418.052 ctn. m. wartości 642.241 *zł.*, 1892 r. 6,324.794 ctn. m. wartości 1,117.053 *zł.* Przyrost produkcyi w ciągu 20 lat wynosi 130%; puszczone w ruch kopalnie w Dżurowie-Myszynie, kopalnie w Jeleniu i Tenczynku rokują jeszcze dalsze zwiększenie produkcyi węgla. Wartoby też pomyśleć o eksploatacyi w Grudnie dolnej, dla której wydane orzeczenie wcale pomyślnie wypadło. W 1893 dobyto węgla brunatnego 366,900 ctn. m. wartości 200,000 *zł.*, węgla kamiennego 6,790.299 ctn. m. wartości 1,188.162 *zł.* razem łączna wartość węgla = 1,491.111 *zł.* Dobywany nasz węgiel nadaje się do opalania pieców, maszyn, lokomotyw, nie może być użytym do wyrobu gazu, do koksu. Nasz ten węgiel nie wystarcza na miejscowe potrzeby, sprowadzamy węgiel obcy do jakich 5,000.000 ctn metr. wartości także około 5,000.000 *zł.*

Brak węgla, jako materyału opałowego stoi na częściowej przeszkodzie, rozwojowi przemysłu hutniczego i fabrycznego. Ponieważ z drugiej strony zużywamy więcej drzewa, niż to czynić nam wypada — przeto należałoby być przezorniejszym w używaniu paliwa i skąd inąd szukać nowego źródła paliwa. Czasby już był zabrać się na seryo do eksploatacyi torfó w których w kraju jest wiele i często w wyborowych gatunkach; torfem dałoby się wiele fabryk opalać n. p. wszystkie gorzelnie, wszystkie mniejsze fabryki, nie mówiąc już o opalaniu mieszkań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasz handel, a nasi przemysłowcy.

Wiadomo, jak szkodliwie oddziaływa ciągły, a przeważny wywóz pieniędzy za granicę w zamian za pozakrajowe wytwory przemysłu.

Tutaj zastanówmy się nad przyczynami, dlaczego nasi przemysłowcy, mimo swej zręczności i mimo dobroci swych wyrobów, nie umieją zdobyć sobie szerszego koła odbiorców w kraju.

Jedną z najgłówniejszych odpowiedzi na to w krótkich zawrzemy słowach: — Oto przemysłowcy nasi nie umieją być zarazem kupcami. — Tak jest — nie umieją; nie jest to jednak wyłącznie ich winą, bo wykształcenie handlowe było u nas wielce zaniedbane i do dnia dzisiejszego na niskim stoi stopniu.

Jeśli mówimy, że przemysłowcy nasi nie umieją być kupcami; a powinni umieć — to nie mówimy tego

w tem znaczeniu i celu, jakobyśmy przemysłowców chcieli nakłaniać do tego, aby k a ż d y z nich obok pracowni otwierał sklep. — Broń Boże! — Bywa to dla setnego, dziesiątego bramą do fortuny, a dla 9-ciu lub nawet dla 99-ciu progiem upadku i bankructwa. W ten sposób nie pojmujemy naszej rady; radzimy tylko, aby każdy przemysłowiec znał się dobrze na handlu, aby umiał swe wyroby dostarczyć zawodowym kupcom, tym niezbędnym czynnikom handlu, w tej formie, iżby kupcy mogli owe wytwory przemysłu krajowego uważać za t o w a r.

Cóż z tego n. p., że poczciwy majster Y znakomite wyrabia szczotki. — Wyrób świetny — każda szczotka jakby bawidełko, włosień, czy szczeć, a wszystko ładnie wybrane i w piękny zestawione deseń, a w nasadzie tkwi każda kępa włosów tak silnie, jak czupryna u »terminatora« — stosunkowo nawet szczotka nie droga.... Cóż z tego wszystkiego jednak, skoro każda z owych szczotek innego kroju, każda z innego włosienia, względnie szczeci i t. d. — Każda wreszcie w innej cenie i to w cenach wcale nieproporcyonalnych.

Potrzebując do mego sklepu znaczniejszej ilości towarów szczotkowych, udałem się do jednego z krajowych szczotkarzy z prośbą o cennik.

Myślałem, że dostanę cennik z rycinami albo przynajmniej z podaniem wymiarów i opisem wyrobu. Tymczasem, jakież było moje złudzenie, gdy odebrałem odpowiedź, że przemysłowiec Y nie posiada cennnika i zaprasza mię, abym osobiście odwiedził jego pracownię, w której znajduje się bogaty, a obfity w wybór zapas szczotkowych towarów.

Idę tedy do pracowni — choć nie miałem czasu i choć ajent zagraniczny traktował mię olbrzymią kolekcyą szczotek rozmaitego kalibru i gatunku, uwidocznionych bardzo przyzwoicie w illustrowanym cenniku.

Wchodzę... i widok mię uderzył niezwykły i nowy... cała pracownia zarzucona obficie płodami szczotkarskiego kunsztu; cóż z tego jednak: każda szczotka inna, każda w innej cenie; a jeśli się tu i ówdzie znajdą dwie lub trzy, wyglądające jak bliźnięta — to zato każda w innym kącie.

Chciałem wziąć z każdego gatunku przynajmniej po pół tuzina — niestety — nie było z wyjątkiem zwyczajnych do podłogi i popularnych szczotek »do szwarcu«. Wziąłem tuzin tych i tuzin tych; a resztę chciałem zamówić, wyznaczając o dwa dni dłuższy czas, aniżeli potrzeba do sprowadzenia towaru z Wiednia.

Co do niektórych pan majster wymówił mi się, że w większej ilości nie może zrobić, bo niema do tego ludzi, lecz sam musiałby robić; niektóre zaś inne gatunki, które i »jego ludzie« potrafią wytworzyć, przyrzekł mi dostarczyć w jak najkrótszym czasie, a najdalej w terminie, który mu wyznaczyłem pod karą konwencyonalną, że mi będzie przysługiwało prawo przyjęcia towaru odmówić.

Na tem się też niestety skończyło. — Musiałem odmówić i... zapisać z Wiednia.

Niezrażony trudnościami, udam się przy najbliższej sposobności i to zawczasu d o i n n e g o z n a s z y c h k r a j o w y c h szczotkarzy, a może tam już nie doznam zawodu.

Tak to często przemysłowcy nasi bywają własnymi wrogami.

Rozpisałem się tu o szczotkach, dlatego że fakt ten świeżo tkwi mi w pamięci, a po części też, jak to mówią i »w garle« a powtóre, że właśnie teraz wyczytałem w pewnej niemieckiej gazecie, jakie to zyski mają niemieccy szczotkarze, którzy swoje wyroby szczotkarskie w olbrzymich masach sprzedają do Anglii, do Żuław (Niderlandów) i do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

A czyż i u nas nie mógłby się podnieść przemysł szczotkarski; czyż nawet takich drobiazgów, jak szczoteczki do zębów, do cylindrów, puszki do pudru i t. d. oraz takich specyfików jak szczotki fryzyerskie i t. p. nie należałoby wytwarzać w kraju?....!

Na teraz dosyć! — Później znów przemysłowcom innej kategoryi wyszczotkujemy sumienie.

Kupiec.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła dnia 5 b. m. posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zdał najpierw dr. F. Weigel sprawę z posiedzenia centralnej komisyi przemysłowej w Wiedniu i oznajmił, że rząd wziął pod rozwagę rychłe urządzenie specyalnego *kursu elektrotechnicznego* we Lwowie.

Z porządku dziennego odczytał radca Romanowicz sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 16 grudnia z. r., a następnie przedstawił poruszoną przez Towarzystwo zachęty przemysłu kraj. sprawę wydawnictwa wspólnego organu któryby w zakresie różnych gałęzi przemysłu przychodził w pomoc przedsiębiorstwom i pośredniczył między niemi, a fachowcami.

Komisya uchwaliła przystąpić do wspólnego ułożenia programu pisma i ewentualnie przyjść mu w pomoc subwencyą 500 *zł.*

Następnie uchwaliła komisya udzielić znaczniejszych pożyczek po 10.000 i 15.000 *zł.* pięciu przedsiębiorstwom przemysłowym; założyć szkołę przemysłową uzupełniającą w Łańcucie i otworzyć ją z początkiem najbliższego roku szkolnego.

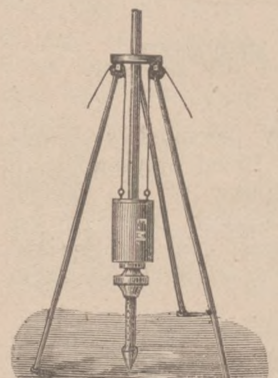
Dalej w sprawie założenia kraj. szkoły koszykarskiej w Zatorze uchwalono przyjąć zobowiązania gminy m. Zatora i założyć szkołę z początkiem najbliższego roku szkolnego, nadać jej statut organizacyjny, przeznaczyć odpowiednie kwoty z funduszu krajowego na koszta założenia i utrzymania szkoły, powołać na instruktora szkoły p. Andrzeja Janasa i zamianować p. M. Naimskiego w Zatorze kuratorem szkoły. Kierownikiem kraj. warsztatu garncarskiego w Porębie zamianowano p. Karola Rollego, którego kilka artykułów znajduje się w naszem czasopismie. — Następnie przyznano zasiłki bezzwrotne po 200 *zł.* i 100 *zł.*, oraz małe pożyczki bezprocentowe trzem wychowańcom warsztatu garncarskiego w Porembie na urządzenie warsztatów, oraz jednemu wychowańcowi szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, który osiadł jako samodzielny rzeźbiarz w powiecie tarnobrzeskim, zasiłek bezzwrotny 150 *zł.* na założenie warsztatu.

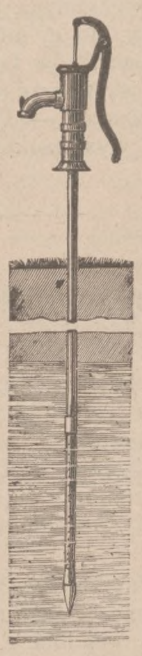
W końcu na wniosek p. Michalskiego uchwalono poczynić odpowiednie kroki, celem uzyskania od władz wojskowych zamówienia na wyrób wozów sanitarnych i uprzęży w kraju, przynajmniej o tyle, o ile tego potrzeby wojsk w kraju stacyonowanych będą wymagały.

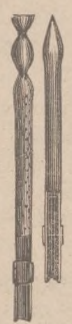
Technologia; rozmaitości z dziedziny przemysłu

i nowe wyroby, pojawiające się w kraju.

Pompa abisyńska. Pompy takie, systemu Northona albo Schulhoffa, połączone z uwidocznionym na fig. 1. przyrządem do wbijania umożliwiają w jak najszybszym czasie otrzymanie wody źródlanej, jeśli się znajduje nie głęboko w ziemi. Dobre są do celów wojskowych. Dobre też dla gospodarzy wiejskich jeśli np. na pastwiskach bez wielkich zachodów uzyskać chcą dla bydła zdrową wodę do picia itd.

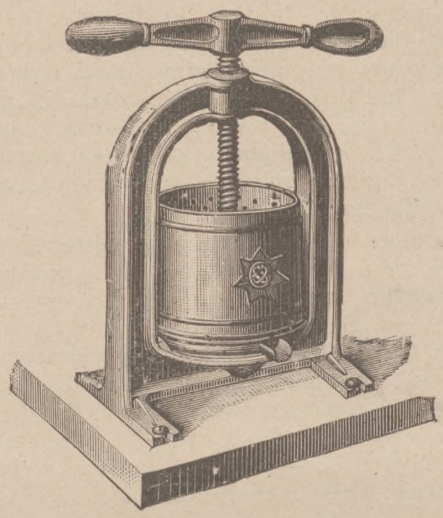






Dotychczas zastosowanie ich nie zbyt wielkie. Mimo to próby wyrabiania tych pomp widzimy już w kraju.

Prasy do przyciskania i do wygniatania: Prasy obydwu tych rodzajów, z których drugi przedstawiamy na



rycinie, w częstem są u nas użyciu. Mimo to nikt ich w kraju nie wyrabia; sądzimy, że fabryki nasze, obok wielu innych pożądanych nowości, mogłyby i wyrób pras zaprowadzić.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Ruch na targu skór.

W ciągu tygodnia od 12 do 19 maja sprzedano na targu budapeszteńskim 12 sztuk serbskich skór owczych po 52 i 54 zł. za 100 klgr.

Sezonowe wyprawne skóry bardzo były poszukiwane. Za towar pierwszej klasy płacono:

Za raz sadzone mastryki (Terzen) od 10 do 12 klgr. 130 zł., od 12 do 14 klgr. 132—135 zł. Dwa razy sadzone od 14 do 16 klgr. 135—138 zł., od 16 do 18 klgr. 138—140 zł. Trzy razy sadzone od 20 do 22 klgr. 138 do 140 zł., od 22 do 26 klgr. 140—145 zł. Krowi jucht czarny prążkowany 5 do 6 klgr. 160—170 zł., 6 do 7 klgr. 140—150 zł. Krowi jucht kratkowany 6 do 7 klgr. 140 do 150 zł., szary 6 do 7 klgr. 150—160 zł., gładki 5 do 6 170—180 zł. za sto kilogramów.

Praktyczna nowość.

Okucia na podeszwy i obcasy z *aluminium* przewyższają wszystkie dotychczasowe na tem polu wynalazki przez swą lekkość i trwałość. Są wyrabiane w różnych formach i wielkościach, to jest jako końce i półkońce (»szpice i półszpice«) na podeszwy i obcasy. Są 3 razy trwalsze od skóry i lżejsze, przytwierdza się je za pomocą śrubek ku temu celowi zrobionych w miejscach, gdzie się podeszew lub obcas najwięcej niszczy. Szpice zwłaszcza dla chłopców i dziewcząt są bardzo praktyczne — wystając na wierzch zapobiegają niszczeniu się obuwia. *B. Smetański.*

Szewczyk

powiastka z dawnych czasów

napisał *Pocięgiel.*

(Dokończenie)

Zamiast spodziewanego wroga, spotkali wybawcę. — Starzec oznajmił im, że oddział wojska, od którego się odłączyli i zbłądzili, pomaszerował był przed dwoma godzinami tym oto wąwozem, ponad którym stali — w kierunku ku owemu lasowi, który widniał w południowej stronie widnokręgu.

Kapral wcisnął starcowi w dłoń pieniądz w nagrodę, poczem nasi bohaterowie ruszyli w drogę.

Noc już zapadła, gdy stanęli pod lasem. — Odpocząwszy krótko, puścili się dalej drożyną, która wiodła przez las. — W tem po prawej stronie drogi w głębi lasu zobaczyli jakieś ognie. — »To nasi!« zawołał Czujko — dla ostrożności jednak wóz z końmi i woźnicę z dwoma żołnierzami zostawił na drodze, a sam wziąwszy z sobą obydwu szewczyków wyruszył ku ogniskom.

Jakież było ich zdziwienie i przerażenie, gdy zamiast swego oddziału ujrzeli obozowisko tatarskie.

Dreszcz przeszedł po skórze szewczyków na widok tatarskich postaci. Jedni spali już — drudzy dogryzali resztki posiłku; konie zaś ich pasły się na łące, otoczonej stojącymi na straży tatarami.

— Po tej stronie, z której nasi bohaterowie nadeśli, stał tylko jeden na straży, ale czy zwabiony zapachem wieczerzy, czy też z innej przyczyny poszedł ku obozowisku.

Franek postąpił kilka kroków naprzód i upadł, potknąwszy się o coś. — Było to siodło — a obok ujrzano długi szereg siodeł, czapraków, uździenic, a nawet kołczany i łuki.

— »Mam ich już!« — zawołał Franek.

— »Co pleciesz głupi?« burknął kapral Czujko.

— Nic nie plotę — tylko szyję — odparł szewczyk Franek i wydobywszy migiem szydło i dratwę, począł z gorączkową szybkością zszywać razem frędzle i rzemienie zwisające z siodeł, czapraków, uździenic i kołczanów.

Ujrzał to Wasylko i począł pomagać Frankowi w tej operacyi.

Kapral Czujko uśmiechnął się tylko i poklepawszy po ramionach obu szewczyków począł cichutko wyrzucać z kołczanów strzały, a noże, broń sieczną i palną, którą obok znalazł, począł wynosić — dalej w las.

Zanim ujrzano znów wracającego na swój posterunek Tatara, wiele broni było już ukrytej, a uprząż cała, siodła, czapraki poplątane i pozszywane w jedną bezładną masę.

Wtedy dopiero nasi bohaterowie pomknęli ostrożnie ku drodze; a ruszywszy dalej — wnet złączyli się z oddziałem swoim, który, nic nie wiedząc o bliskiem sąsiedztwie Tatarów, rozłożył się spokojnie niezbyt daleko na polance po lewej stronie drogi.

Komendant, zawiadomiony przez Czujkę o tem, co widzieli i co zrobili w obozowisku Tatarów, urządził nocny napad na Tatarów z tak świetnym skutkiem, że ani jeden Tatar ich ręki nie uszedł. Który nie padł w boju, ten żywcem został ujęty. Do zwycięstwa przyczynił się głównie zament, który powstał gdy tatarzy podbiegli ku swoim w jedną masę pozwijanym i pozszywanym bagażom.

Szewczyk Franek, Czujko i Wasylko byli bohaterami dnia. Ze strony wodza spotkało ich zaszczytne odznaczenie. Wkrótce skończyła się ta wojna z Turkami i Tatarami. Pospolite ruszenie wróciło do ognisk domowych, a Franek, dobrze się zasłużywszy Ojczyźnie, wrócił do szewstwa; a gdy został majstrem — dostarczał obuwia dla pospolitaków*).

*) Pospolitakami zwano w Polsce należących do pospolitego ruszenia.

Oddział II. „Dźwigni“.

Organ kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie.

Wystawa Poznańska, a Polacy.

Dziwne czasem rzeczy dzieją się na świecie; Niemcy, u których dawniej świętem było przysłowie: »ein Worth ein Mann«, łamią teraz swe słowo jakby drobnostkę. Komitet wystawy poznańskiej samozwańczo-niemiecki przez przyrzeczenie równouprawnienia wciągnął nas do wzięcia udziału w wystawie; a teraz łamie przyrzeczenie, język nasz i nasze prawa spycha na dalszy plan, postarawszy się już, by nadać wystawie wygląd niemiecki.

»*W liczbie 60 pawilonów tylko z dziesięć najwyżej należy do Polaków.* Wielu Niemcom ani się nie śni o wywieszeniu polskich napisów.

— Na ogólną liczbę *670 wystawców przypada zaledwie 150 Polaków!* (170) Liczba to niewielka; gdy sobie jednak rozważymy, że tylko około 370 wystawców zamieszkuje w Księstwie, a reszta 300, nie powinna mieć wcale prawa wystawiania, gdyż nie pochodzi »z prowincyi poznańskiej«, wtenczas kalkulujemy tak, że wystawa mogłaby była podnieść opinię o przemyśle polskim, gdyby się trzymano ściśle zakresu Księstwa. Wobec napływu firm niemieckich z cesarstwa niemieckiego, wnioskować musimy iż *forytowano tendencyjnie przemysł niemiecki na niekorzyść przemysłu polskiego.*

Oto dowody: Berlin dostarczył wystawców około 50, Wrocław 40, niemieckie prowincye około 130. Polaków mieszkających poza obrębem Księstwa tylko około 25, z których na Galicyę samą przypada około 15.

Firm polskich poznańskich zgłosiło się około 80, firm niemieckich 130. Księstwo dostarczyło: Polaków wystawców około 60, Niemców około 90«.

Powyż przytoczone wyjątki z pism poznańskich przekonują nas teraz dowodnie, że niemiecka większość komitetu wystawowego wypaczyła zadanie wystawy »prowincyonalnej«, a względnie Wielkopolskiej i zrobiła z niej szopkę germanizacyjną.

Bolesne to. — Lecz stało się. Galicya, wysiliwszy się na Wystawie r. 1894, nie mogła zaraz w następnym roku wziąć liczniejszego udziału w wystawie poznańskiej. Wiele firm polskich w Poznańskiem odgadło germanizatorskie plany komitetu wystawy poznańskiej i uchyliło się od udziału w tej wystawie. To też za wystawę poznańską p o l s k ą uważać jej nie można.

Jest jednak na tej wystawie, urządzonej przez Niemców w Poznaniu, polska oaza, licząca 170 wystawców.

Ta garstka nie ratowałaby honoru wystawy, gdybyśmy wystawę nazwali polską; ta garstka jednak świadczy o przedsiębiorczości jej przedstawicieli i o ich energii, która sprawiła, że potrafili się wcisnąć nawet w szeregi niemieckich, niechętnych im wystawców.

Dla tej garstki pojedziemy do Poznania; tudzież aby odwiedzić naszych rodaków i nawiązać ze wszystkimi bratnie stosunki.

Przy tej sposobności może też uda się nam, wejść z nimi w stosunki komercyalne. Na zjeździe zaś przemysłowców zarówno wystawców, jako też niewystawców, pomówimy obszerniej o warunkach rozwoju naszego przemysłu, dla którego oby lepsza zaświtała dola!

Kronika Dźwigni, oraz kraj. Tow. kupców i przemysłowców.

Walne zgromadzenie tow. »Rodzina“ odbyło się w niedzielę d. 12. b. m. w Gródku. Na zgromadzenie przybyło przeszło sto osób, z tego kilkadziesiąt ze Lwowa i wielu z innych miast całej okolicy. Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa p. Czarkowskiego Golejewskiego wicepre-

zes p. Welichowski po czem rozpoczęły się obrady, które trwały cztery godziny.

Sprawę utworzenia funduszu pogrzebowego przekazano wydziałowi centralnemu.

Prezesem wybrany został ponownie ordynat p. Czarkowski-Golejewski, wiceprezesami pp. Welichowski i Mikuliński. Po zamknięciu zgromadzenia odbył się wspólny obiad, a wieczorem znaczna część uczestników zgromadzenia była obecną na koncercie, urządzonym przez tamtejszy »Sokół« na dochód budowy sali gimnastycznej. Następne walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie. Towarzystwo »Rodzina« rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, liczy już 600 członków i posiada majątku 50.000 zł.

Towaroznawstwo i hygiena środków spożywczych.

Napisał Dr. *M. D. Wąsowicz.*

(Ciąg dalszy).

Czyszczenie studni względnie źródlisk powinno odbywać się w ten sposób, iż najprzód wypompowuje się z nich wodę do dna, oczyszcza mechanicznie z namułu i naleciałości dno i ściany (względnie cembryny), następnie wsypuje się na dno odpowiednią ilość niegaszonego wapna, ściany wybiela co rychlej świeżo zgaszonem wapnem, a kiedy woda ponownie dojdzie do zwykłej swej wysokości w zbiorniku (względnie studni) i okaże się całkiem mętną (mleczno-białą), bywa ponownie wyczerpywaną tak długo, aż zmętnienie całkiem ustąpi. Badanie chemiczne i mikroskopowe wody pociąga jednak za sobą koszta, toż samo bardzo często dla braku odpowiednich przyrządów (pomp ssących, które znaczniejsze kosztują sumy) — nie mogą być zwłaszcza bardzo obfite źródła i studnie czyszczone. W takich wypadkach posługiwać się trzeba filtrami, które obecnie są stosunkowo — zwłaszcza, biorąc na uwagę zdrowie względnie życie ludzkie — bardzo tanie. Filtry, a raczej całe zakłady filtracyjne są koniecznie potrzebne w tych miejscowościach i okolicach, gdzie mieszkańcy dla braku źródlisk i studni posługiwać się muszą wodą z rzek, stawów, jezior itd. Filtry — jakiekolwiekbądź czy to piaskowe, węglowe, asbestowe itd. oddają dobre usługi i można obecnie za kilka koron dostać filter, wystarczający nawet dla większego miejskiego gospodarstwa, a wypłacają się one pod każdym warunkiem, choćby już tem, iż zatrzymują bakterye, pleśń i inne gołem okiem niewidzialne, a w takich wodach zawsze znachodzące się grzybki i inne drobnoustroje (mikroorganizmy)*).

II. Środki spożywcze roślinne.

1. Zboże, mąka i pieczywo. Zbożem nazywamy nasiona niektórych uprawianych roślin trawowatych (Gramineae), te są mianowicie: pszenica (Triticum), żyto (Secale), jęczmień (Hordeum), owies (Avena), kukurydza (Zea Mays), proso (Panicum miliaceum), ryż (Oryza sativa); zaliczają także do niego należącą dorodziny rdestowatych (Polygoneae) tatarkę czyli hreczkę (Tagopyrum esculentum et tartaricum).

Całe ziarna zbóż zawierają następujące składniki:

	1. żyto.	węglowodanów	*2. pszenica.*	węglowodanów
białka	12·00%		13·00%	
tłuszczu	1·80 »		1·75 »	
skrobii	62·00 »	71·00% (skrobii–włóknika)	64·00 »	70·40% (skrobii–włóknika)
dekstryny i gumy	5·00 »		2·40 »	
cukru	1·60 »		1·50 »	
włóknika	2·40 »		2·50 »	
soli	1·75 »		1·80 »	

	3. jęczmień.	węglowodanów	*4. owies*	węglowodanów
białka	12·00%		11·00%	
tłuszczu	2·00 »		5·00 »	
skrobii	62·50 »	69 80% (skrobii–włóknika)	55·00 »	67·50% (skrobii–włóknika)
dekstryny i gumy	1·70 »		2·00 »	
cukru	1·60 »		2·00 »	
włóknika	4·00 »		8·50 »	
soli	2·60 »		3·00 »	

	5. kukurydza.	węglowodanów	*6. ryż.*	węglowodanów
białka	10·00%		7 80%	
tłuszczu	4·50 »		0·80 »	
skrobii	63·00 »	71·10% (skrobii–włóknika)	76·00 »	82·60% (skrobii–włóknika)
dekstryny i gumy	3·50 »		1·50 »	
cukru	2·10 »		0·50 »	
włóknika	2·50 »		4·60 »	
soli	1·50 »		1·00 »	

	7. proso.	węglowodanów	*8. hreczka*	węglowodanów
białka	9·29%		10·00%	
tłuszczu	3·50 »		1·25 »	
skrobii	61·09 »	73·22% (skrobii–włóknika)	64·00 »	78·80% (skrobii–włóknika)
dekstryny i gumy	3·51 »		1·40 »	
cukru	1·33 »		0·60 »	
włóknika	7·29 »		12·80 »	
soli	3·35 »		2·50 »	

Jednak ziarn całych (t. j. z osłonką) zazwyczaj nie spożywamy (z wyjątkiem obrzędowej u ludów słowiańskich kutii) tylko przeróbki ze zboża t. j. mąkę, krupy i t. p Mąkę otrzymujemy przez zmielenie. Mielenie zboża odbywa się albo w prosty sposób tak, iż całe ziarno zamieniamy — chroniąc o ile możności osłonkę — na delikatną masę i następnie właściwą mąkę oddzielamy od otręb (osłonki) zapomocą przesiewania, względnie pytlowania (mełcie płaskie — Flachmüllerei) albo, iż mielenie przedsiębierzemy stopniowo, wydzielając z pojedynczych, co raz to więcej rozdrobnionych produktów, przy zastosowaniu różnych środków pomocniczych (jak sita, strumień powietrza) otręby (t. j. cząstki osłonki) tak długo, jak długo to jest możebnem (mełcie stopniowe — Hochmüllerei). W pierwszym wypadku otrzymujemy więcej mąki, w drugim natomiast kilka, a nawet kilkanaście gatunków i to delikatniejszej mąki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Jak znakomite usługi oddają filtry, przekonano się dosadnie ostatnimi czasy, mianowicie w Altonie, podczas cholery w Hamburgu, która przed trzema laty w mieście tem tak strasznie się srożyła. Hamburg i Altona położone są tuż obok siebie i obydwa miasta zaopatrują się w wodę z rzeki Łaby (Elby). Podczas gdy w Hamburgu w roku 1892 zachorowało na cholerę razem przeszło sześć tysięcy osób, w Altonie było chorych zaledwie trzysta; Hamburg bowiem nie posiadał — Altona zaś miała filtry. Uderza to tem bardziej, skoro się dowiemy, że niektóre ulice Altony przechodzą w ulice Hamburga. Otóż w domach należących do Hamburga cholera srożyła się bardzo silnie, w Altońskiej natomiast części, zasłabnięć wcale nie było. W samym Hamburgu już położone są koszary wojskowe, należące do Altony. Podczas gdy naokoło koszar w domach należących do Hamburga, cholera silnie grasowała, w samych koszarach nikt nie zachorował. Wszystko to wyjaśniła następnie ta okoliczność, że koszary Altońskie zaopatrywane były w wodę filtrowaną przez filtry piaskowe, których hamburski wodociąg, zaopatrujący domy tego miasta, wcale nieposiadał. W wodzie wodociągu hamburskiego wykryto bakterye choleryczne, które ostatecznie znaleziono i w wodociągu Altońskim, ale tylko na górnej powierzchni filtrującej warstwy piasku — filtry piaskowe zatrzymały więc bakterye choleryczne i okazały się tak skuteczną ochroną przed zarazą.

Galic. Bank kredytowy

począwszy
od dnia 1. lutego 1890
wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się, **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

8—?

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie,
ulica Jagiellońska l. 3.

utrzymuje na składzie

Nawozy sztuczne, Maszyny rolnicze, Przybory pożarne,

kupuje i sprzedaje

Spirytus, wszelkie Nasiona i Zboża

przyjmuje w komisową sprzedaż

Chmiel, dostarcza wańtuchów i siatek na chmiel,

posiada wyłączne zastępstwo sprzedaży

płócien kraj. Tow. tkackiego „Prządka“ w Krośnie,

utrzymuje

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro

w którym sprzedaje **WYROBY KRAJOWE,** jako to: **Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Kilimy, Makaty, Wyroby liturgiczne, koszykarskie, powroźnicze, koronkowe, ceramiczne, rzeźbiarskie i t. p.** 8—?

Kubin, Brich i Korzeniowski



Fabryka parowa pieców kaflowych we Lwowie

odznaczona zaszczytnie na wystawach. **Kantor zamówień i wystawa: Lwów ulica Łukasińskiego 6.** (plac Castrum) polecają własne wyroby **ogniotrwałe szamotowe piece, kominki, kuchnie i wanny kaflowe z gładkich i deseniowych kafli w rozmaitych kolorach i stylach.**

Pokrycia ścian kaflami. Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronnej praktyki w tymże zawodzie. **Wykonywamy także wszelkie naprawy.** Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale, po cenach umiarkowanych.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 2-



Senzacyjny najnowszy wynalazek patentowany.

MASZYNA DO PRANIA

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

Undine

czyści bieliznę zapomocą ciśnienia powietrza, w sposób najmniej szkodliwy i w najkrótszym czasie.

Uznana w świecie

za najlepszą i najtańszą maszynę do prania.

O dobroci tejże przekonać się można co dnia od 11 do 12. na próbach prania, które się odbywają

w handlu

O. T. WINCKLERA SYNA

2—10 **Lwów, Teatralna 7.**

Sprzedaż także u **Antoniego Halskiego** plac Maryacki 9.



Medal złoty, Lwów 1894.

Wyborną **czekoladę i cacao odtłuszczone,** polecone przez Tow. lekarskie Krakowskie, oraz znakomite **cukry deserowe,** powszechnie uznane za najlepsze, poleca

HENRYK TRETER

właść. parowej fabryki czekolady i cukrów, we Lwowie ul. Kopernika l. 19. dom własny. —Sklep znajduje się przy ul. Kopernika l. 3. 4—20



Parowa fabryka czekolady

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 5.